

Redaktor naczelny: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 1. 7. 1. piętro otwarte od godziny 10 rano do godziny 1 w południe. Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy. Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi: w Lwowie: na prowincyi: za granicą: miesięcznie 1 zł. 50 ct. 2 zł. kwartalnie 4 zł. 50 ct. 6 zł. 7 zł. 50 ct. półrocznie 9 zł. 12 zł. 15 zł. Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE przysługują: we Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstejn & Vogler (Otto Maus) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstätte 2 — A. Opeklik Grünangergasse 12 — M. Dukas Nachf.: Max. Augenthaler & Emerich Lessner Wollzeile 6-8 Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstrasse 33; w Budapeszcie: Juliusz Leopold Witt, Elisabethring 54; w Frankfurcie: n. M. Haasenstejn & Vogler i G. L. Danke & Comp.; w Warszawie: Reichmann & Freudler. CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwykłe na jednodzienny wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadatkowo za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publicystyczne za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wiersza.

Sprawa jeziora Szczyrbskiego w sejmie węgierskim.

Lwów 10 marca.

Niechże się pp. Madziarzy nie dziwią, że my się całą duszą staramy utrzymać przy odwiecznej posiadłości polskiej, przy Morskim Oku, skoro sami tak gorąco zajęli się sprawą jeziora Szczyrbskiego (Csorba), jak to się właśnie okazało w sejmie węgierskim. Obszar majątku, którego perłą jest jezioro, należy do Węgier, a jednak sejm znaczną sumę poświęca, aby jezioro nie przeszło w obce ręce, tj. osławionego ks. Hohenhlohego, który właścicielowi znacznie większą ofiarował sumę, niż rząd węgierski. Właściciel nie dla rozkoszy sprzedawał, a jednak odepchnął ofertę Prusaka i sprzedał majątek rządowi węgierskiemu.

I kiedy stała się już rzecz arcyważną dla zachowania intruza pruskiego, który uchylił zagarnąć i zamknąć całe Tatry, to on — że to z rządem węgierskim, a nie austriackim ma do czynienia — jeszcze przybył do Budapesztu i z wielkim przymlaniem akkomodował się ministrowi rolnictwa Daraniemu. Każdy gabinet węgierski chce i umie zdobyć dla spraw swego kraju respekt za granicą, więc też Węgry zagranicą respektuje. A tymczasem właśnie teraz ubogi sejm hesko-darmstadtzki uchwalił 200.000 marek na propagandę niemiecką w Austrii, tj. na cele rozbicia Austrii.

W Austrii Niemcy panują, we Węgrzech są systematycznie madyaryzowani i gnębieni, a jednak za Niemcami węgierskimi zaledwo słabiej odzwierciedla się w Rzeszy, a ultrapolakozercza Post nawet uniewinnia Madziarów, że u nich racya stanu wymaga unifikacyi kraju. A kiedy się allduitschery poczęli trochę głośniejsz odzywać, minister-prezydent Szell dał im publicznie taką odprawę, że ją na długie lata zapomnieli. Ale wracamy do sprawy. Sprawodawca Hertelendy wykazywał, że państwo spełnia swój święty obowiązek, nabywając ten najcenniejszy punkt Karpat. Należało położyć kres wcześniejszym obyczajom, aby turystyka już dla dobra mieszkańców okolicznych rozwijać się mogła. Państwo, posiadające tam już majątek Wychodniański i Mieguszwicki, przez nabycie Szczyrby uzyskało teraz posiadłość zwartą, która rozmagania się obcych kres położy i przystęp do Tatr za pewni.

Minister Daranyi podniósł najpierw, że zaraz po zawarciu interesu ks. Hohenhlohe zjawiał się u niego, zapewniając, że dla wszelkich słusznych życzeń państwa węgierskiego co tylko można uczyni, i w swoich posiadłościach wedle możliwości będzie Węgrów ustanawiał oficyalistami. Możeby po takim oświadczeniu rząd węgierski zechciał napisać na umiejacemu się korzyść przed hardym Prusaki; aby utworzył dolinę Jaworzyską, a zwłaszcza dolinę Białki i przystęp do jeziora Czeskiego, tej cudownej okolicy Tatr, którą zamknął.

Dalej wykazywał minister, że odkąd objął swój urząd, ciągle się po cichu zajmował nabywaniem dla państwa ziem, na południowym stoku Tatr położonych, w czem mu gorąco dopomagał nadzupan hr. Zenon Csaky — i oto państwo już tak tam dominuje, że nikt obcy rozszerzyć się tam nie może, tylko samo państwo Węgierskie. Szczególnie zis zależało na jeziorze Szczyr-

skiem jako kluczu całego południowego stoku Tatr. „O tem, że majątek szczyrbski jest na sądzie, dowiedziałem się dopiero jeszcie jesieni, ale zarazem dano mi znać, kto się z kupnem zgłasza. Więc chociaż sejm wówczas nie był zebra- ny, nie wahałem się ani chwili z kupnem, rząd bowiem nie mógł dopuścić, aby ta posiadłość tatrzańska przeszła w obce ręce.“

Na zarzut, że Węgry z tysiąca ran się krwawią, i rząd wolałby wobec panującego ubóstwa obrócić tę sumę na inne cele, odparł minister: „To tak, jakby powiadano, że lud jest ubogi, nie budujmy zatem dla niego kościołów, bo te żadnego docho- du nie przynoczą! W ten sposób nie- podobna traktować wielkich interesów ogółu. Życia narodu nie liczy się na krótkie lata, naród musi o wieki naprzód myśleć. Mogłem snadź zaniedbać tej sposobności, ale powetowałam już- by może nigdy nie było możebnem.“

Lzba posłów natychmiast przyjęła całą od- nośną usawę.

Zaburzenia studentów w Rosyi.

Petersburski korespondent Casus pisze: Nie- zwykły charakter, jaki przybrały rozruchy student- ckie w Moskwie, zupełnie odmiennie od zwykłych manifestacyi rosyjskiej młodzieży akademickiej, rodzi przypuszczenie, że w programie protestują- cej młodzieży zasła jakaś zmiana. Dziś dopiero doszedł rąk moich dokument, potwierdzający słusz- ność tego przypuszczenia. Jest to uchwała, po- wzięta przez ogół zebranych w tym dniu w uni- wersytecie studentów wszystkich wyższych zak-ładów naukowych w Moskwie. Uchwałę tę przy- taczam in extenso:

„Z uwagi, że nienormalny dziś ustrój aka- demicki jest tylko echem powszechnego rosyjs-kiego bezprawia, porucamy nam zawsze illuzję walki akademickiej i wnosimy szandar żądań ogólnie politycznych, głęboko przekonani, że dla prawidłowego biegu życia akademickiego nie- zbędnem jest przekształcenie całego społeczeń- stwa i politycznego ustroju na zasadzie przyznania jednostce praw jej przynależnych. Jesteśmy prze- konani, że bez tego życia rosyjskie nie po- sunie się ani o krok naprzód, że siły lepsze bę- dą peryodycznie wyrwane z póród społeczeń- stwa, że haniebne deptanie nie skończy się. Ża- damy więc: 1) nietykalności osobistej, 2) swo- body druku, 3) swobody sumienia, 4) wolności zebrania, 5) bezpośredniej odpowiedzialności urzę- dników administracyjnych, 6) udostępnienia moż- ności kształcenia się, (zrównania praw narodo- wościowych), 8) ośmiu godzin pracy dla robotni-ków i 9) prawa strajku. Nie uznajac obecnego rządu za zdolny do zreorganizowania ustroju spo- łecznego na tych podstawach, zwracamy się do całej Rosyi myśląc, uważając się za dojrzałą politycznie, podnosząc odpowiedzialność chwili dla zwolnienia zgromadzenia urządzającego. Ogólni- polityczny program działania zmusza nas do wy- niesienia protestu naszego na ulicę, gdzie jesteśmy gotowi wraz z robotnikami i całym społeczeń- stwem poprzeć siłą nasze żądania.“

Do Koln. Ztg. donoszą z Baku: Jenerał- gubernator Baku wezwał właścicieli domów, aby śledzili, czy na ich grunatach niema tajnych dru- karni, składów materiałów wybuchowych i u- krytych broszur rewolucyjnych. Bez zezwolenia

policyi nie wolno przeprowadzać robót ziemnych. Gubernator przeprowadził w Baku organizacyę stróżów. Każdy stróż domu jest pod rozkazami policyi i ma codziennie składać rewirowemu rap- port, czy w domu nie dzieje się nic podej- rzanego.

Z Kijowa donoszą również do Koln. Ztg. że w dniu 25 lutego rozpoczęły się niektóre wy- kłady na wydziale prawniczym i medycznym, Podlegacy do ostatnich zaburzeń jeszcze nie wykryto. Policya wydalila z miasta podejrzane osobistości. Wykłady na charkowskim uniwersy- tecie odbywają się bez przerwy, lecz uczęszcza na nie tylko czwarta część studentów. Władze są przygotowane na rozruchy, zwłaszcza, że wsku- tki złych stosunków ekonomicznych w wielu ko- palniach i hutach żelaznych przerwano pracę i robotnicy nie mają zajęcia.

W Jekatierynoslawiu odbyły się niedawno demonstracye. Wojsko rozspędzało tłumy i użyło broni. Dziesięciu robotników zastrzelono.

Z Warszawy donoszą, że w uniwersytecie warszawskim cicho i spokojnie, a studenci uwa- żają, że zatarg politechników z władzami był sprawą domową, samych tylko techników obcho- dzącą.

KORESPONDENCYE.

Londyn 6 marca.

(Statystyka Londynu.)

Świezo ogłoszone zostało w formie urzędo- wego Blue Book obliczenie ludności londyńskiej za ostatni 10-letni okres. Nie są to jedynie su- che, bezbarwne liczby, ale obraz pozwalający so- bie utworzyć przybliżone chociaż wyobrażenie o kategoriach tej ludności. Jednocześnie Robert Donald, niestrudzony działacz w municypalnym żydów, ogłosił swój rocznik nieocenionej wartości pt. „Podręcznik londyński“, a następnie p. Wilson puścił w świat swoje „Serce Impery- um“. Jesteśmy tedy zasypani materiałami po- zwalającymi wniknąć w samą istotę tego potwo- ru, jakiego równo nie znają nigdy jeszcze dzie- je. Przywykliśmy wprawdzie słyszeć z ust scy- ptyków, że z każdego danych statystycznych po- trafią się wyciągnąć dwa całkiem sprzeczne wnio- ski i że czarne może być przeciwstawione białe- mu. Ale nie sądzę, ażeby spostrzeżenie to dało się zastosować do tych liczb, z którymi chcę tu- taj zapoznać czytelników. Przedewszystkiem mają one stwierdzić że potrójną niezbitą prawdę, że Londyn jest najrozleglejszym, najludniejszem i najbogatszym miastem pod słońcem.

A naprzód co do rozległości. Usadowiony po obu brzegach Tamizy królewskiej, rozpościera się na czterech hrabstwach: Essex, Middlesex, Surrey i Kent. Obejmuje 118 mil. kw. Topogra- ficzne położenie pozwala mu być największym portem handlowym Wielkiej Brytanii, a jedno- cześnie ogniskiem przemysłowem, rywalizującym w zadziwiający sposób z najcenniejszymi okrę- gami fabrycznymi na prowincyi.

Następnie co do ludności. Wynosi ona, bez tymczasowo przebywających gości, którzy liczą się na krocie tysięcy, i bez armii, 4,536,000 o- sób, co pozwala bez żadnej przesady twierdzić, że stolica Wielkiej Brytanii wynosi 5 mil. mie- szkańców. Razem wzięta ludność Paryża, Berlina i Wiednia, tak samo jak ludność trzech najli-

czniejszych miast Stanów Zjednoczonych nie ró-wna się Londynowi. Całe samodzielne królestwa, jak Belgia, Portugalia, Rumunia nie wyrówny- wają temu jednemu miastu, a cały kontynent, jak sfedrowana Australia i części składowe Wielkiej Brytanii jak Irlandya, jak Szkocya, jak Kanada znajdują się w tym stanie upokarzającej podrzędności. Istotnie, Londyn nie jest jednym miastem, ale aglomeratem 22 miast i miasteczek, z których najmniejsze ma przeszło 100.000 mie- szkańców, a niektóre trzy razy tyle.

Wiele niespodzianek sprawia sposób, na ja-ki dzieli się mieszkańcy, stosownie do swych za-jęć i zawodów. Pozwala to dojść do wniosków co do ekonomicznego stanu stolicy i na tem polu przewidujemy, że orędownicy przeciwnych zasad będą staczać zawzięte zapasy w ciągu okresu, co uplynie aż do następnego censusu. Stronnicy pen- sji emerytalnych dla starców będą pokazywać, że znajduje się w Londynie przeszło 20.000 ubo- gich liczących 65 lat i gwałtownie potrzebują- cych wsparcia ze strony skarbu narodowego. Zwolennicy wstrzemięźliwości wskazują że zgro- zą na 9,000 szynków zatrudwiających zdrowie i mo- ralność publiczną. Odpowiadaj im na to, że jest równocześnie 9,000 sklepów mleka, 4,000 ka- wiarń i restauracyi tanich, gdzie nie sprzedają trunków gorących. A co za pole dla finansisty, po- zyskującego nowych źródeł opodatkowania mie- szkańców wobec tylu produkcyjnych zawodów. 273.000 ludzi utrzymujących się bez żadnego za- jęcia, 249,000 służących, a stosunek ich do rod- zinu, co ich potrzebują, jest 24 proc., 40.000 cu- dzoziemców, po większej części polsko-rosyjskich żydów, pomnożyło proletaryat stolicy: jest ich więcej aniżeli Szkotów, co ze swej bliskiej ojczy- zny przyszył tu za zarobkiem! 250,000 wyrobni- ków pracuje w samym porcie londyńskim. 188 tysięcy osób zaopatruje stolicę w artykuły ży- wnościowe i w trunki. 155,000 robotników uży- wanych jest przy budowl domów, 95,000 w war- szatach metalurgicznych, 63,000 w drukarniach i papierniach, 40,000 u zegarmistrzów, złotników i jubilerów, 68,000 cieśliw i stolarzy, 20,000 w fabrykach wyrobów chemicznych, 28,000 rymar- zy, a ilość krawców i szewców wznosi się do potężnej ilości 237,000. Gdy się widzi takie mro- wisko rzemieślników, rękodzielniczej i fabrycznej ludności, stale tutaj zatrudnionej, to łatw zrozumi- eć atrakcyę, jaką to wywołuje na ludność za- robkującą na prowincyi. Wszystkim się zdaje, że i im łatwo przyjdzie znaleźć tutaj zarobek w tym lub owym dziale, i w ten sposób powstają owe odpadki społeczne, które mnożą w tak prze- rażający sposób proletaryat stolicy.

Mikołaj Gogol.

W roku bieżącym (6 marca) uplynęło 50 lat od śmierci jednego z największych pisarzy ro- syjskich Mikołaja, Wasylewicza Gogola. Urodził się on 19 marca 1809 w miasteczku Soroczyn- czech, w powiecie mirgorodzkiem, w gubernii pol- tawskiej. Wychował się w radybie rodzicielskiej, Wasylewce. Ojciec jego był człowiekiem czytany- m i wielkim miłośnikiem teatru i urządził w swym domu przedstawienia amatorskie. Zamiłowanie do teatru odziedziczył więc Gogol po ojcu. W szko- łach, które odbywał w Poltawie i Nizhynie, nie należał do najlepszych uczniów; bardzo ciężko przychodził mu język niemiecki, którego niena-

widził. Z szczególniejszem natomiast zamiłowa- niem rozczytywał się w literaturze; osobliwie przypadł mu do serca Puszkina. Jako gimnazya- lista wydawał z kolegami gazetkę pisaną Zwiedzca. Dzięki inicyatywie Gogola studenci urządzili czę- ste przedstawienia amatorskie, w których on o- bejmował rolę komizone. Po ukończeniu szkół przeniósł się do Petersburga, gdzie życie wielko- imiejskie nie przypadło mu do gustu. W r. 1830 wstąpił jako niższy urzędnik do służby rządowej, gdzie jednak otoczony skurumpowanem czynowni- ctwem, czuł się bardzo niezadowolony. W Peter- burgu było mu obo, sercem rwał się w rodzinne strony, w malownicze okolice Poltawy. W tym czasie napisał szereg powieści, np. „Soroczyn- skaja jarmarka“, Wieczier nakanianie (w wigilię) Iwana Kupaty“, „Majskaia nacz ili Utopliennica“, „Strasznaia miesia“ („Sroga zemsta“), „I. T. Pazon- ka i jego tietuska“ itd. Tem ty powieści się z- wyczaży, obyczaje i legendy Rusi i Ukrainy. Utwory owe stały się bardzo popularne i zjednały Gogolowi odrazu rozgłosne imię. Po napisaniu wspomnianych powieści wszedł w bliższą znajo- mość z Puszkinem i Zukowskim, a przyjaciel ich Pletiew wprowadził go w kół wyższego towa- rzystwa.

W roku 1832 powrócił w strony rodzinne, gdzie przypratywał się bliżej nędzy moralnej i ma- teryalnej, w jakiej pogrążona była Ukraina, owo- cem jego obserwacyi był szereg powieści, wyda- nych w r. 1835 pt. „Mirgorod“. W rok przed- tem (1834) objął posadę młodszego profesora hi- storyi powszechnej na uniwersytecie petersbur- skim. Stanowisko to nie odpowiadało jego uspo- sobieniu, więc po roku porzucił je i oddał się wyłącznie piśmiennictwu.

Z wrodzonym humorem poczęł w swych pi- smach wytykać ujemne strony życia społecznego i prowincjonalnego. Działaczami w jego utwo- rach byli urzędnicy, artyści, kupcy. Wówczas na- pisał powieści: „Niewąkił prospekt“, „Portret“, „Nos“, „Szynel“ (najlepsza powieść), „Zapiski sumasszedszego“ (Pamiętniki waryata), oraz ko- medye: „Rewizor z Petersburga“, „Zeniuba“ (Zaslubiny) itd. Najlepszym z tych wszystkich utworów jest znany i nam dobrane „Rewizor z Petersburga“. Wiele czasu uplynęło, zanim po- zwolono sztukę tę wystawić w teatrze; pozwole- nia udzielił sam cesarz Mikołaj I; grano „Rewi- zora“ po raz pierwszy 19 kwietnia 1836 w Pe- tersburgu. Satyra ta zjednała Gogolowi z jednej strony falangi wielbicieli, z drugiej nieprzejedna- nych wrogów. Przygnębiony napasciami wyjechał w r. 1836 za granicę; był w Niemczech, Szwaj- caryi, Paryżu, następnie w r. 1837 udał się do Rzymu na dłuższy pobyt; miasto to, jego pa- miątki, dzieła sztuki wywierały na Gogola głębo- kie wrażenie. Tam też pisał rozgłosny utwór, za- częty jeszcze w Petersburgu „Miertwyja duzi“ („Martwe dusze“), do napisania których podobnie jak „Rewizora“ podniósł dał mu Puszkina.

W satyrze tej chłoszcze Gogol czynowni- ctwo, jego przedajność, pogoń za ordermi itd. „Martwe dusze“ zjednały autorowi wielkie imię, był sławiony nawet przez swoich wrogów. Za granicą spędził 13 lat, przeważnie w Rzymie, do Rosyi przybywał na krótko w latach 1839 i 1844 W r. 1848 odbył podróż do Ziemi św., skąd po- wrócił na stały pobyt do Moskwy. Ostatnią zimę z r. 1851 na 1852 spędził na postach i modli- twach; zdrowie jego było coraz to słabsze, zmar-

Jonas Lie.

25

Złe moce.

ROMANS.

(Ciąg dalszy.)

— Sądziś, kochany panie dyrektorze, że sama nie wiem o tem dokładnie? Ale zawsze stają się nerwową i niespokojną, gdy słyszę roz- mowę o interesach... Wiesz pan, co mi przynio- sło prawdziwe uspokojenie... Przed laty byłabym to uważała za niemożliwe... Oto to, że Abraham ma zostać artystą... Ten nie będzie już mógł zbankrutować... Wszedł Johnston.

— Ach, Johnstonie! — zawlała nerwowo. Musimy dyrektorowi opowiedzieć coś o listach Abrahama. To takie zabawne, co on pisze, a ja stara tem się cieszę... odczytaj coś o modelkach... albo o angielskiej aktorce, którą jego profesor tak znakomicie odmalował.

Johnston wydobył swój gruby pulares i z pośród mnóstwa weskli i rachunków wyszukal listy syna, drobnem piśmie napisane.

— Wierz mi, Bratt — zaśmiał się — mu- szę oprócz kwestyi zawodowych, zajmować się

jeszcze różnymi innemi i być w nich a jour. Nie mogę przecież wydać się Abrahamowi nieukiem lub głupcem w rzeczach sztuki... Na cześć dyrektora wniesiono kawę na we- randę.

— Musisz wiedzieć, panie dyrektorze — mó- wila pani Malcolm z wielkim naciskiem — że rzeczywicie czyni on wielkie postępy, tam w Paryżu. Jeden z najznamienitszych malarzy chce nabyć jego obraz, naturalnie z życia zwierząt, i chce go wystawić w salonie. Teraz rozpoczął znowu portretować. Chodzi do pewnego atelier, na górę, na Montmartre... Jakie to dziwne... po- myślenie... przed dwudziestu sześciu laty staliśmy, ja i mój mąż, tam na górze i patrzyliśmy na to miasto, nie mające kresów. Zatrzymaliśmy się cały miesiąc w Paryżu. Znam więc trochę to miasto i gdy czytam listy Abrahama, poznaję sy- tuacyę... Te listy to prawdziwa rozkosz dla mnie... tyle wspomnień budzi się we mnie... teatr, bul- wary... wspaniałe, pienne życie.

Zarządca, który tymczasem przeglądał listy Abrahama, szukając ustępów nadających się do odczytania, widocznie już się w nich zoriento- wał, bo odsunął okrągłe swoje okulary na czoło i głosem, przypominającym krok starej szkapki dc- rożkarskiej, rozpoczął:

— Hmm... Maude Bransömbe, Amerykan- ka, świeża gwiazda w folliers Bergeres... wężo- wo-żółta... matowo-czarna... z zielonemi oczami

jeża... — mrucał zarządca — Hm, jakaś nie- zrozumiała notatka... Przejdę do innej, którą je- go profesor tej wiosny portretował... Alice Dun- ning Lindgard, angielska aktorka... Z arystokra- tycznej, delikatnej, w szczegółach ładnie zaakra- glonej twarzy spogląda para dużych, ciemnych oczu krowich, a pomiędzy ich rzęsami stoi jej duchowa istota jakby w oknie balkonowem, trzy- mając w ręce, obutej w białą rękawiczkę, sre- brzący się wachlarz z masy perlowej. Znawca ludzi nabiera podejrzenia, że ona za niczem wię- cej nie wypatruje i żadnej innej z misteryj tego świata odkryć nie usiłuje, jak tylko mężczyzn i kobiet o historycznych nazwiskach, a modynych toaletach. Ponieważ jest niedokrewna, na twarzy jej dusza i wrażenia malują się bardzo mało. Oczarować może swą długą, gibką szyją, którą podczas pozowania nieco w dół przechyla... za- pewne jest w niej zawięły jeden krag pacierzow- wy... oczarowuje doskonale narysowanemi linia- mi swej figury, liniami plec i biustu, odznacza- jącego się doskonałą okrągłością. Dystyngowanej postaci odpowiada klasyczny styl głowy. Włosy, niekrojące się jak u pudla, donoszą wrza- wienie... .

...Piękne obramienie z koronek, biegnące przez szerokie, pełne piersi i majestacyjne plecy, tworzy spokojny łuk, którybym nazwał łukiem salonowego amora, jakiego można widzieć w wielkich magazynach mód. Jego bogów gniewa- jąca lekkomyślność mogłaby być niebezpieczna, chociaż tylko ze względu na małżeństwo z ja- kinś zrujnowanym hrabią, lub czemś podobnem takim... .

...Chociaż z szlachetnej formy czoła nie można wprost wnioskować na tak samo rozwi- niętą i doskonałą duchową inteligencyę, to jed- nak nie jest zupełnie wykluczonem, że w tem wspaniałem, olśniewającym, junońskim biuście bije serce bardzo spokojnie... niespokojne serca nie rodzą takich wspaniałych okrągłości dobro- bytu i zadowolenia z siebie. Wydaje mi się, że taką cudowność ciała osiągnąć można tylko przez zupełne wysuszenie serca, przez staranne pielęgnowanie, ochranianie, chodowanie swoich egoistycznych skłonności, tak że serce staje się podobnem do zwidejłej cytryny. Ale to zobaczyć może tylko anatom, jeżeli wogóle kiedykolwiek zobaczy, a potem kochany Pan Bóg, który już przywykł do rozmaitych widoków... .

...Byłbym przysięgł, że ta wężowa postać liliowa nazywa się Alice Dunning Lindgard, chociażbym nigdy przedtem jej imienia nie sły- szał... chciałem przysięgać na to, że posiada ona pincez-nes od firmy Brown et Harle z Londynu, że przynajmniej pięciu właścicieli bud z figurami woskowemi rocznie pada przed nią na kolana i zaklina ją, by ratowała jego żonę i jego dzieci, pozwalając się dla niego modelować... ale nikt nie otrzymał tego zezwolenia z wyjątkiem prote-

gowanej i uprzywilejowanej przez Jej Królewską Mość króla Anglii firmę figur woskowych: Gon- tram Snobbs i syn... nikt!

Pani Malcolm oparta łokciami na małym stoliku przysylbiwała się z nabożeństwem, ba- wiąc się równocześnie nożem do rozcinania pa- pieru.

— Pamiętaj Johnstonie — wtrącała panna Rönneberg — jeżeli Abraham na przyszłe lato powróci, musisz mu wybudować atelier.

— Będzie miał Montmartre na górze pod strychem — zaśmiał się Johnston. — Tam może pozrywać ściany, powstawić duże okna i wasy- stko urządzić, jak mu się będzie podobało. Będzie może, że już z wiosną powróci do domu.

— W głowie mi się maci, gdy sobie pomy- ślę o tym ogromnym chaosie, jaki u nas nastanie w lecie — żartowała pani Malcolm. — Oprócz Abrahama, który przyjedzie ze wszystkimi awe- mi manatkami, a z pewnością nie ograniczy się on do jednego kąta, będziecie musieli gościć cio- tkę i bratanków i kuzynki z Ordinggard... nie zliczę, ile osób... i dziadecznego wuja... boję się nawet, czy dla mojej osoby znajdzie się miejsce. Na miejscu Zofii ucieklałbym stąd daleko.

(C. d. a.)

Kapelusze, krawaty, rękawiczki, bieliznę męską Mikołaj Ludwig Lwów, Hotel Georgea.

6 marca 1852 w Moskwie, pochowany w klasztorze Daniłowym.

Utworki Gogola były też tłumaczone na język polski; przekładali je: M. Szymanowski, Święcicki, Grzegorzewski i inni. W polskim wydaniu wyszły: „Martwe dusze“, „Rewizor“, „Taras Bulba“ i „Wieczory na chutorze“. Połwiekoletnie rocznice śmierci Gogola obchodzą w całej Rosji bardzo uroczysto. W Moskwie, Petersburgu, Kijowie, Odessie odbywają się nabożeństwa, odczyty, przedstawienia itd. W Moskwie złożono wieńce na grobie pisarza, w sali aktowej uniwersytetu odbyło się uroczyste posiedzenie, na którym wygłosili mowy okolicznościowe rektor uniwersytetu i prezydent miasta. We wszystkich szkołach w Rosji młodzież uwolniono w dniu jubileuszu od nauki szkolnej i urządzono obchody pamiątkowe.

## Kronika.

Lwów, dnia 10. Marca 1902.

### Kalendarzyk.

Wtorek 11 marca rz. kat. św. Konstantyna Wyzn.; gr. kat. 26 lutego św. Porfirya Wschód słońca 6:30, zachód 5:3. Kalendarz słowiański Ludostawa.

Sroda 12 marca rz. kat. św. Urzęgora Wielkiego; gr. kat. 27 lutego św. Prokopia Wschód słońca 6:28, zachód 5:54. Kalendarz słowiański Swatosz.

Czwartek d. 13 marca rz. kat. św. Rozyny i Rudryka; gr. kat. 28 lutego św. Wasylija. Wschód słońca 6:25, zachód 5:56. Kalendarz słowiański Niczław.

**Masz fejleton** Na czwartej stronie rozpoczynamy dziś drukować pamiętnik z toczącej się jeszcze wojny transaalskiej p. t. „Nad Tugelą“. Autor tych notatek, porucznik Augustus, po powrocie w roku zeszłym z sześciomiesięcznej wojaczki w Afryce Południowej, ogłosił swój dziennik, pełen barwnych obrazów i trafnych spostrzeżeń o życiu i obyczajach „burgherów“. Z tego dziennika, podanego przez paryską *Revue Hebdomadaire*, zacierpniliśmy opis pierwszorzędnych kroków na ziemi transaalskiej; nasi czytelnicy znajdą w nim ciekawe poglądy na charakter i usposobienie Boerów, na ich organizację, strategię, dyscyplinę i t. d. Te szkice malują ową niezwykłą armię stokroć lepiej od teoretycznych wywodów.

**Na odezwie** w sprawie demonstracji lwowskich potożyło swoje nazwiska 40 następujących członków Koła polskiego w Wiedniu: Apolinary Jaworski, poseł złoczowski; Wojciech Dzieduszycki, poseł stanisławski; Julian Gizowski, poseł gmin samborskich; Eugeniusz Abrahamowicz, poseł ziem stryjskiej; dr. Stanisław Stojalowski, poseł z miast Tarnowa i Bochni; Teofil Merunowicz, poseł gmin wiejskich okręgu wyborczego lwowskiego; ks. Stefan Komorowski, poseł gmin wiejskich okręgu wyborczego Łancut-Nisko; Paweł Tyszkowski, poseł gmin przemyskich; W. Czajkowski, Poczec, posługiw gmin wiejskich okręgu sądeckiego; Karol Dzieduszycki, poseł gmin wiejskich stryjskich; Antoni Chamiec, poseł zaleszczycki; Antoni Wodziecki, poseł ziem krakowskich; Seweryn Henzel, poseł rohatyński; Michał Garapich, poseł tarnopolski; ks. dr. M. Żygiński, poseł kurii V Tarnów; Piepes-Poratyński, poseł izby handlowej i przemysłowej w Lwowie; dr. Ignacy Petelenz, poseł krakowski; dr. Michał Grek, poseł miast Rzeszowa i Jarosławia; dr. Tadeusz Niemcewicz, poseł kurii ogólnej okręgu tarnopolskiego; Kazimierz Szeptycy, poseł ziem przemyskich; Stanisław Sozanski, poseł ziem samborskiej; ks. Leon Pastor poseł sądecki; Tomasz Szafer, poseł ziem rzeszowskiej; Andrzej Wilk, poseł V kurii Jarosław, Łancut, Cieszanów, Jaworów, Gródek; Jan Woytyga, poseł z gmin wiejskich okręgu wyborczego Kraków, Chranów, Wieliczka, Podgórze; Julian Białowski, poseł ziem brzeżańskiej; Wielowiejski większa własność Kolomyja; Wincenty Jabłonski, poseł V kurii sanockiej; Józef Popowski, poseł bocheński; Marjan Białowski, poseł Buczacza—Czortkowa; Maciej Fijał, poseł żywiecki; Włodzimierz Gniwosz; dr. Emil Byk, poseł miast Brodów i Złoczów; ks. T. Wlazowski, poseł jarosławski; Adam Doboszyński, poseł kurii powszechnej Przemysli, Sambor, Drohobycz, Miosica, Rudki; dr. Jan Walewski; Stefan Moysa; Paweł Sapieha.

Tu nadmienić jeszcze należy, iż obecni w Wiedniu posłowie podpisali poprzednio odezwę tę w kraju.

**Ks. Arcybiskup Bilczewski** powrócił do Lwowa.

**Pozegnanie prof. Cwiklińskiego.** Po sobotniej uroczystości pożegnania w auli uniwersyteckiej, odbył się wieczorem bankiet w hotelu Zorza, którym byli koleżdy uniwersyteccy zegnali szefa sekcji w ministerstwie oświaty dr. Cwiklińskiego. W obszernej sali zebrali się grono profesorów tutejszego uniwersytetu w komplecie, przybył mianowicie hr. Leon Piniński i marszałek kraj. hr. Andrzej Potocki, przyjechali również na uroczystość poźegnania z Krakowa profesorowie Marjan Sokolowski i Czermak. Szereg toastów rozpoczął prof. Radziszewski, pijąc na zdrowie dr. Cwiklińskiego imieniem lwowskiego uniwersytetu, dalej prof. Twardowski imieniem Tow. powszechnych wykładów uniwersyteckich, którego prof. Cwikliński b i duszą i organizatorem. Wzruszony dziękował p. Cwikliński za te dowody serdeczności. Toastowali dalej: prof. Starzyński na cześć marszałka, namiestnika na rozwój uniwersytetu, marszałek hr. Potocki na cześć polskiej nauki, prof. Gluziński na cześć dr. Cwiklińskiego, prof. Dembowski na zdrowie rodziny dr. Cwiklińskiego, wreszcie szereg toastów zamknął prof. Balasit przemówieniem na temat: „Kochajmy się!“

**Ku uczczeniu** jubileuszu działalności literackiej prof. dr. Alberta Ziperę odbył się wieczorem bankiet w hotelu Zorza, w którym wzięły udział także panie. Wznoszono serdeczne toasty na cześć dr. Ziperę, jego rodziny i wybitniejszych gości, którzy wzięli udział we wspólnej tej biesiadzie ku wyrażeniu uznania cichemu a wielce uzdolnionemu pracownikowi na polu literatury.

**Rada nadzorcza** austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu zamianowała urzędnika

fili tegoż Zakładu we Lwowie, dr. Maryana Le wakowskiego, prokurystą.

**Z Tow. pod wezw. Dzieciątka Jezus.** Na sobotnim walnym zgromadzeniu uchwalono absolutoryum dotychczasowemu wydziałowi i wybrano nowy na następujące trzecielec. Mianowicie prezesem wybrano księżnę Andrzeję Lubomirską, zastępczynią p. J. Łożnicką, a wiceprezesem ks. Goradzkiego, skarbniczką p. B. Domiszewską, sekretarką A. Wolańską. Przytem postanowiono wnieść do namiestnictwa prośbę o zezwolenie powiększenia liczby członków wydziału z 14 na 20 z powodu, że dotychczasowa liczba okazała się niewystarczającą.

Ze sprawozdania za rok ubiegły wyjmujemy najważniejsze daty. Wydział rozwinął energiczną akcję, celem uzyskania znacniejszego poparcia od władz krajowych, instytucji dobroczynnych i całego społeczeństwa w ogólności. Akcja ta wydała bardzo dobry rezultat, gdyż nie tylko pokryto niedobór z r. 1900, ale uzyskano nawet nadwyżkę w przychodach. Ponadto wydział rozpoczął w ubiegłym roku i doprowadził pod dach budowę nowego domu na pomieszczenie zakładu stowarzyszenia, któryby odpowiadał wszelkim wymogom higieny i wystarczał na umieszczenie większej ilości niemowląt i karmielek. Z wybudowaniem nowego domu łączy się poruszona przez Wydział kraj. sprawa odbierania w opiekę kraju i oddawania na utrzymanie Zakładom kraj. podzrzątków, na rachunek funduszu kraj. w wiedeńskim Domu podzrzątków dotąd utrzymywanych.

Na zapytanie Wydziału krajowego oświadczono się stowarzyszenie z gotowością przyjmowania po wybudowaniu obszerniejszego zakładu takich dzieci, tak, iżby ich było każdorazowo 20 do 25 w zakładzie. Drugą sprawą, która również przyczyniła się do znacniejszego rozwinięcia się stowarzyszenia, jest wejście w bieżącym roku w życie fundacji sp. Michała Morawskiego. Odektki z kapitału tej fundacji, umożliwiły stowarzyszeniu utrzymanie osiemiu dzieci. Stowarzyszenie utrzymywało w ubiegłym roku w zakładzie sanym 109 dzieci a mianowicie 53 chłopców i 56 dziewcząt, z tego z koncem roku pozostało w zakładzie 7 chłopców i 13 dziewcząt. U żywcielek na wsi umieszczono kosztem stowarzyszenia 105 dzieci, z których z koncem r. 1901 pozostało na wsi 48 chłopców i 53 dziewcząt. Dochody w r. 1901 wynosiły 15.079 kor. rozchody 14.834 k. pozostałość kasowa 184 k. Wobec tak szczupłego majątku wydział zwraca się do społeczeństwa naszego, by nie poskąpiło poparcia stowarzyszeniu, które ma na celu wychowanie sierót, porzuconych przez ich władze matki i skazanych na pastwę okrutnego losu.

**Powozeczne wykłady uniwersyteckie.** W We wtorek dnia 11 bm. w szkole realnej (ul. Kamienna 2) o godz. 7 min. 30 prof. uniwersytetu dr. St. Witkowski „Elementarny kurs nauki języka łacińskiego“.

**Jubileusz.** P. Mauryca Lazarus, dyrektor banku hipotecznego we Lwowie, obchodził w sobotę jubileusz 35 rocznicy wstąpienia do banku. Do jub. lata, bawiącego chwilo w Stanisławowie, wystąpił mnóstwo znajomych a także filie banku hipotecznego telegramy z serdecznymi życzeniami, wczoraj zaś, gdy powrócił do Lwowa, wręczyli mu urzędniczo wspaniałe adresy, wyrażające mu uznanie za niezwykłą o los ich troskliwość. Za dyrekcji dr. Lazarusa bank hipoteczny zyskał na powadze i wpływie a był urzędników wiele został poprawiony.

**Pozegnanie.** W sobotę serdecznie zegnali członkowie lwowskiego Koła literacko-artystycznego p. Michała Tarasiewicza, artystę dramatycznego, przenoszącego się ze Lwowa do Krakowa. Liczni mowcy w czasie bankietu na cześć p. Tarasiewicza urzędowego, podnosili głos za służy, jakie położył około Koła będąc członkiem wydziału, jego znakomity talent artystyczny a także niezwykłe zalety towarzyskie. Przemawiali: prezes Koła dr. Wereszczyński, sekretarz Rolle, prof. dr. Flach, adw. dr. Bałaban, Onyszkiewicz, Kybkowski, malarz Harasimowicz i wielu innych.

**Francuska agencja konsularna** we Lwowie. Ce arz zezwolił już na utworzenie francuskiej agencji konsularnej we Lwowie i zatwierdził p. Erazma Swierczewskiego na stanowisko konsula.

**Nowy gmach Banku krajowego.** Rada nadzorcza Banku krajowego uchwała budowę nowego gmachu. W tym celu mają być zakupione dwie sąsiednie realności, o kupno których pertraktacje już się rozpoczęły, a w ich miejsce po zburzeniu starego gmachu. Dotychczasowe ubikacje Banku krajowego zajmie na swe potrzeby Wydział krajowy. Po zatwierdzeniu przez Sejm tej uchwały, budowa rozpocznie się jeszcze w tym roku.

**Zgromadzenie w sprawie bezrobocia** odbyło się w poniedziałek o godz. 10 rano we Lwowie. Referat główny wygłosił p. Zelazkiewicz. Przedstawili smutne we Lwowie stosunki robotnicze, uczynił zarzut majstrom i przedsiębiorcom, że z robotnikami swymi nie współdziałają, wraz z nimi nie manifestują i nie starają się o zmianę dzisiejszego społecznego porządku. Skarżył się na złą, biurokratyczną gospodarkę władz państwowych i autonomizacyjnych i niezrozumienie interesów kraju. Wreszcie podniósł mowca, że jedynym środkiem ratunku dla bezrobotnych jest organizowanie się. Żądał, by przy zaangażowaniu robotników do robot publicznych we Lwowie, używano wyłącznie tylko robotników miejscowych, nie zaś z prowincji. Żądał wreszcie wydanej subwencji rządowej dla miasta.

P. Witky, przedstawił negację, jaka dziś wśród bezrobotnych we Lwowie panuje i przestrzegł, że krewni się wnet poleją na ulicach Lwowa, skoro stan dzisiejszy dłużej potrwa. Zgnia, zdenerwowana burzoazja, która chce kwesty robotniczą rozwiązać, zabagnia ją jeszcze bardziej. Ani Kto polskie, ani rada miejska, ani władze państwowe obowiązku swojego nie spełniają, muszą więc robotnicy sami dbać o siebie. Liberalne ustawodawstwo mnoży proletaryat, a specjalnie gajalskie katastrofy finansowe zwiększają szereg tego proletaryatu. Foddawczyi nakoniec nader ostrej krytyce działalność Koła polskiego i władz, zaproponował szereg rezolucji, które zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło.

Rezolucje te brzmią: Zgromadzeni żądają utworzenia biur pracy w całym kraju, zwolania ankiety w sprawie bezrobocia, urzędzenia stałego biura dla statystyki bezrobocia, miejskiego zakładu ubezpieczeń na wypadek bezrobocia, a dalej, natychmiastowego rozpoczęcia budowy kolei, kanałów i innych robot publicznych, wydanej subwencji państwowej na cele lwowskiej gminy, używania do robot miejskich we Lwowie wyła-

cznie tylko lwowskich robotników i założenia miejskiej piekarni.

Po zamknięciu zgromadzenia, robotnicy szli w kierunku sklepu Musiałowicza, na rogu ulicy Trzeciego Maja; było ich kilkuset. Tam zastąpił im drogę oddział policyi, skutkiem czego przybiegli do halasów. Nagle od strony ogrodu miejskiego nadejechał pół szwadron huzarów, przed którymi tłum się rozstąpił, a potem rozszedł spokojnie. Huzarzy zatrzymali się przed główną strażnicą wojskową, na pl. św. Ducha. W ul. Trzeciego Maja ustawiono 2 kompanie wojska. W mieście pokoj nie został nigdzie naruszony.

**Przeszła na wiarę żydowską** Eugenia Duda 21 letnia piękna dziewczyna aby posłużyć 23 letniemu subjektowi fryzjerskiemu Bernarda Grünbauma. Grünbaum przed 8 laty, pracując w swym zawodzie w Czerniowcach poznał tam 13 letnią wówczas Genię i oboje pokochali się. Gdy po kilku latach, Grünbaum przeniósł się do Lwowa, podążyła za nim Eugenia a stosunek między obojga młodymi ludźmi trwał aż do teraz i wreszcie postanowili się pobrać. Z początku zamierzali wziąć ślub cywilny, później jednak Eugenia dała się namówić i przeszła z katolicyzmu na wiarę żydowską. Ślub tej pary odbędzie się w przyszłym tygodniu wedle rytuału żydowskiego.

**Z Grand hotelu lwowskiego,** prowadzącego do pasażu Hausmana, oberwała się wczoraj rano znowu sztukateria, a padający gruz pokaleczył ciężko pewną kobietę. Cały fronton tego hotelu osypuje się ustawicznie, ciągle grozi niebezpieczeństwem przechodniom, a miejski urząd bu downiczy nie o tem wiedzieć nie chce.

**Niepodasione wygrane.** Z wylosowanych w dotychczasowych ciągnięciach losów węgierskiego Czerwonego Krzyża, nie zostały dotąd podnione następujące większe wygrane: 20.000 kor., które padły na ser. 103 nr. 75, 2.000 kor. na ser. 1135 nr. 82 i ser. 6143 nr. 8, 1.000 k. na ser. 4973 nr. 34, ser. 6423 nr. 39, ser. 7355 nr. 17 i ser. 7911 nr. 47, oraz cały szereg mniejszych wygranych.

**W korpusie oficerskim jarosławskim** — jak donosi *Kurier lwowski* — znajdują się trzej oficerowie: porucznik artylerji, porucznik rachunkowy i lekarz pułkowy, wszyscy trzej narodowości polskiej. Oficerowie ci byli ciągle przedmiotem nieprzyjemnych docinków oficerów narodowości niemieckiej, którzy sztydził z nich, nazywając ich ich „die polnischen drei Könige“. Onegdaj, gdy porucznik artylerji, Niemiec, nazwiskiem S., odezwał się w ten sposób uszczypliwie do porucznika D. Polaka, ten rzucił mu szabie pod nogi, a nazajutrz złożył stopień oficerski i w ubraniu cywilnym wyjechał do Królestwa Polskiego, o rodzinę.

**Tyfus brzożny** pojawił się w Uściu solnem **Z Rohatyna.** Na posiedzeniu Rady gminnej w Rohatynie wyrażono przez gremialne zdekomp letowanie posiedzenia burmistrzowi miasta wotum nieufności z powodu jego lichej i samowładnej gospodarki, a zwłaszcza za obrażające traktowanie radnych.

**Z Tarnopola** donoszą nam: Od niejakiego czasu kupcy zauważyli, że ginie im towar, szczególnie zboże, z wagonów całymi wozami. Rozbiłano formalnie wagony i unoszono bogaty łup. Zandarmerya wyszła i uwięziła trzech młodzieńców, przedmiotem. Podobno i jeden robotnik stacyjny jest w podejrzeniu.

**Szpital krakowiecki** narobił wrzawy w Prusach. Pewna firma berlińska donosi w *National stg*: „Niedawno temu rozesłaliśmy znaczną ilość druków ilustrowanych, aby w szerokiach kołach rozgłosić nasze nowoczesne aparaty zdrowotno techniczne. Jest to już agtacja gesztetowa, ale niekiedy nie zaprzecza, że ma ona pomekąd także znaczenie kulturalne. Innego atoli zdania jest zarząd szpitala w Krakowie w Galicji, — zwraca nam naszą posyłkę z wypisanym dużemi literami przypiaskiem: „Retour; siehe Kinderquälerei im Wreschen!“ Dziennik berliński palną dojmującą reprimendę szpitalowi krakowieckiemu i historia ta obiega wszelakie piśmiadła pruskie.

**Wyśogi konne w Krakowie,** urządzone przez Tow. międzynarodowych wyscigów konnych, odbędą się 14, 15 i 17 czerwca. Zaś w dniu 18 czerwca odbędą się wyśogi gal. klubu jazdy panów.

**Z Wietrzychowic** otrzymujemy następujące pismo: Staraniem ks. kan. Jana Filcha odprawił się w Wietrzychowicach 10 dniowe misje pod przewodnictwem O.O. Redemptorystów. Serce każdego radować się musiało na widok jak tyśiące tłumy ludności miejscowej i zamiejscowej garnały się do kościoła i od świtu wypełniały świątynię aż do późnego wieczora, w którym to czasie przystąpiło przeszło 4.700 parafian do Sakramentu Pokuty i Ołtarza. Na zakończenie zaś misji urządził nam ks. kanonik prawdziwą ucztę duchowną, boć uprosił ks. biskupa dr. Wałębę, by przybył i udzielił Sakr. Bierzmowania swoim owieczkom, a było to tem bardziej potrzebne, że bardzo wielka część młodzieży wychodząca na lato za robotą w świat, nie mogłaby przyjąć Bierzmowania w lecie w czasie wizyty kanonikowej. Przybywszy do nas 4 bm. wybiernował 3.682 tak miejscowych parafian jakoteż niektórych i zamiejscowych przysłanych przez sąsiednich duszpasterzy, a nadto pokrzepił też nas i swoim słowem ojcomskiem pełnym gorącej miłości i słodyczy, za co możemy złożyć oprócz modlitwy jedynie tylko staropolskie: Bóg zapłać.

**Wiec młodzieży polskiej w Wiedniu** odbył się w sobotę w sprawie manifestacji gimnazjalistów pod zaborem rosyjskim przeciw wykładowi religji pod rosyjsku. Powzięto szereg rezolucji, nadto dodatkowo omówiono ostatnie aresztowania polskich studentów w Berlinie i niedawne zajęcia lwowskie. W obszernej dyskusji, jaka rozwinęła się nad powyższymi sprawami, zarysowały się różnice poglądów narodowców i socjalistów wśród młodzieży. Wnioski narodowców uzyskały znaczną większość.

**Rozpaczliwy krok.** Z Warszawy donoszą: Onegdaj około godziny 9 wieczorem, goście w cukierni pod l. 10 przy ulicy Chłodnej byli świadkami niezwykłego faktu. Pijący kawę przy jedzeniu ze stolików męzyczna niewiadomego nazwiska, lat około 20, nalał do filiżanki jakiegoś płynu z buteleczki aptecznej i wychylił duszkiem, a po chwili wy dobył z kieszeni rewolwer, kierując go w stronę głowy. Najbliższe otoczenie niebezpieczną broń wyrwało, zanim nastąpił strzał, a do desperata wezwano pogotowie. podejrzewając coś niedobrego. Lekarz istotnie stwierdził otrucie kwasem karbolowym i zaproponował nieznajomemu udanie się do szpitala. Nieznajomy ubrał się zupełnie przytomny wsiadł

do karetki — ale we dwie minuty później, zmarł w szpitalu św. Ducha.

**Burza w klubie agraryjny czeskiej.** P. Rataj podczas dyskusji w komisji budżetowej obrzucił ciężko prasę czeską, oświadczył bowiem, iż głosować będzie przeciw funduszowi dyspozycyjnemu dlatego, że z funduszu tego pobierają łapówki dzienniki czeskie. Wskutek tego wysłały dzienniki czeskie zastępców do Wiednia, którzy w obecności pos. Pacaka, Kramarza, Choca i Zazworyki zażądali wyjaśnień. Pos. Rataj nie mógł przytoczyć ani jednego faktu, a mimo to odmówił złożenia deklaracji. Wskutek tego ogłaszają dzienniki czeskie z podpisami wyż wymienionych posłów deklarację z oświadczeniem, że oddają ignorować będą w zupełności wszelkie polityczne występy pos. Rataja, uważając go za człowieka bez honoru. Deklarację tę podpisali redaktorowie dzienników: *Narodni Listy, Politik, Narodna Politika, Hlas Naroda, Caus, Pravo Lidu, Katolické Listy, Moravska Orlice, Lidové Noviny, Hlas i Pilsenské Listy.* Na wczoraj zwolane zostało posiedzenie komitetu wykonawczego stronnictwa agrarnego, które ma wystosować do posła Rataja pismo, aby złożył mandat poselski i wyrazić naganę za obrazę prasy czeskiej.

**Narzęczona ks. St. Radziwiłła.** Z Berlina piszą: Przyjęcie, wyprawione przez ks. Antonia W. Radziwiłłowa z okazji 62 narodzin, wypadło świetnie. Z górą czterysta osób wypełniło salony. Świat dyplomatyczny stał się w komplecie, z hr. Billorem na czele. Powszechnie zajęcie lu dzia młodzieńka hr. Chotek, narzęczona ks. Stanisława Radziwiłła, a siostra żony następcy tronu austriackiego, arcyksiężniczki Franciszki Ferdynanda. Ładna i świeża jak wiosna, dla wszystkich uprzejma, twarz rozpromieniona szczęśliwym uśmiechem do jednego z obecnych Polaków mówiła: „Niech się pan nie dawi, że jeszcze nie umiem po polsku. Ale za rok potrafię. Nam, Czechom, nauka mowy polskiej przychodzi z łatwością“.

**M. W. Gogol.** W pięćdziesiąt rocznicę śmierci jednego z najwybitniejszych z rosyjskich powieściopisarzy i dramaturgów, Mikołaja Gogola odbyła się w niedziele, o godzinie 12 w południe t. zw. panchida, czyli egzekwia za spokój duszy wielkiego pisarza, w lwowskiej cerkwi prawosławnej; odprawił je miejscowy duszpasterz, zgodnie z wymaganiem wschodniego obrządku, po sumie. Pienia żałobne odpowiadał chor. cerkiewny. Wielbiciel talentu Gogola wypełnił cerkiew św. Jerzego po brzegi.

**Cholera.** Z Konstantynopola telegrafują: W Medynie stwierdzono dnia 6 marca 74 wypadków cholery. W Mekce było od 20 lutego do 7 marca 15 wypadków cholery.

**Zimna krew.** Ks. Henrykowi pruskiemu towarzyszy w podróży po Ameryce admirał Ewans. Mimo iż policya strzeże księcia i jego towarzyszy, przedstawił się koto wodospady Niagary do admirała jakiś złodziej, kieszonkowi i włożył mu rękę do kieszeni. Admirał rzekł, nie oglądając się: „Portmonek mam w innej kieszeni“. Złodziej znikł w tłumie.

**Aresztowane medyum.** Proces Anny Rother w Berlinie medyum „kwiatowego“, o której zdemaskowaniu donosiliśmy, przyberze wielkie rozmiary. Dotąd zgłosiło się 150 osób, żądając zwrotu pieniędzy, płaconych za wstęp na seanse. Policya wyszła, że kwiaty spadające podczas posiedzeń „z czwartego wymiaru“ przysyłali krewny Rothowej, ogrodnik w Chemnitz w Saksonii. Ajentka policyi, która brała udział w aresztowaniu Rothowej leży jeszcze w szpitalu. Spirytystka, broniąc się, wybiła jej dwa zęby i podrapała twarz. Czterech ludzi z trudnością pokonało zapalczywe „medyum“.

**Bogactwa Manduryli.** W *Russk. Imo.* p. Krasucz ogłosił swoje wrażenia z wycieczki do Manduryli. Opinię swoją o bogactwach tego kraju streszcza w słowach następujących: „Na ogół, nawet przy pobieżnym badaniu Manduryli, przyświeca to wnioskowi, że jest to kraj i bogactwa i dogodniejszy pod względem klimatu i przyrody, niż przylegająca do niego Syberja. I tutaj jest wiele surowości syberyjskiej, ale tę surowość łagodzi jasne słońce i błękitne niebo. Wygląda też weselej“. Autor zaznacza, że w górach Chinganu, w dolinie rzeki Choringolą ludność znajduje złoto; znalazł je również można w Małym Chinganie, w Liaolinie i jeszcze dalej. „Wszędzie zauważyć można w górach czerwony piasek złotodajny. Ale to, jak twierdzą zruszczeni manowzie, „złe jest“. Dlatego że, że tam, gdzie się znajduje choćby ziarno złota, człowiek wpada w szal, dostaje gorączki złotej, ręce mu się trzęsą, głowa przestaje myśleć, oczy nie widzą. Spieszmy z opalikiem naszego gruntu, tworzy kompanię i z jakimś zażartością przemyma złoto i przemyma... aż się zrujnuje. A tymczasem obok leży ruda ze srebrem, rękami kamieniolomy, granity, bazyalty; materiał na obrzynane budowle leży pod ręką, ale go nikt nie widzi. W Czanganie znaleziono pokłady węgla kamiennych, jeszcze pewno więcej znajdują i Manduryja północna stanie się bogatą. Wszystko tu jeszcze nie zbadane. Partya inżynierów górniczych zamierzyła dokonać robót i walczą z niechęcią urzędników chińskich i z naszą niechęcią mieszania się do spraw chińskich“.

**Nowa moda.** Ostatnim wyrazem mody wśród męzyczyn świata eleganckiego w Paryżu są kamizelki, haftowane rączkami pan. Zwykły motyw haftów tych kamizelkowych stanowią kwiaty w kolorach naturalnych, jedwabiem na czarnym lub ciemnym atłasie.

**Kultura polska na Litwie.** W *Dzienniku berlińskim* znajdujemy zajmującą korespondencję z nad Nowiawą“ o stosunkach polsko-litewskich w gubernii kowieńskiej i przyległych do niej częściach gubernji wileńskiej i suwalskiej. Oto kilka uwag korespondenta: Polska ludność na Litwie stanowi znaczną mniejszość. Mimo to wpływ jej na lud jest znaczny choć pewien odłam prasy litewskiej usiłuje go paraliżować. Chłop litewski objawia ustawiczny pogąd do polskości identyfikując ją z pojęciem o czemś lepszym i żywszym. Dwory polskie bez najmniejszych starań z swojej strony oddziaływały w sposób polonizujący na najbliższe otoczenie litewskie; parobek nauczony się w służbie dworskiej po polsku, stara się po ożenieniu przechować polski język w swej rodzinie; wzbogacony chłop litewski starczy się większym posiadaczem ziemskim, zwykle przymiemy się kulturą polską; nakoniec w osadach polskich, składających się ze szlachty z agrarodowej lub włościan polskich, osiadłych od dawna na Litwie, mimo że wyglądają one jak wysep

śród morza litewskiego, niezmiernie rzadko zdarzają się przykłady zlitewczenia się polskiego osobnika, na odwrót zaś w często się trafiających mieszanych małżeństwach wród Polaków i Litwinów element polski bierze zwykle górę. Calcownie odwrotnie ma się rzecz w stosunku litewskiego ludu do elementu rosyjskiego.

Jakkolwiek dużo Litwinów włada językiem rosyjskim, nauczywszy się go w szkołach, w służbie wojskowej i wędrownych za zarobkiem, to posługują się nim tylko z potrzeby, nie zaś z upodobania i chluby jak się to ma z językiem polskim. Mieszane małżeństwa pośród Litwinów i Rosyan są nietylko rzadkością i ogół zawsze surowo potępia ten fakt, rodzina wypiera się członka, który popełnia taki czyn.

Reasumując swoje poglądy, twierdzi korespondent, że rusyfikacja nie robiła na Litwie między ludem żadnych postępów; natomiast polskość nie przestaje wywierać wpływu na lud. Za przyczynę takiego stanu rzeczy uważa korespondent to, że przedstawicielami społeczeństwa rosyjskiego na Litwie są elementy urzędnicze, małej wartości moralnej.

**Stan pogody w Europie** (Sprawozdanie centralnej stacji meteorologicznej w Wiedniu). Dnia 8 marca 1902 godzina 7 rano notują: Petersburg — 10.0 Warszawa — 2.5. Stockholm — 7.0. Hamburg — 1.6. Berlin — 2.6. Paryż — 4.4. Praga — 2.8. Wiedeń — 4.8. Tryest — 7.9. Neapol — 11.0. Palermo — 14.0. Konstantynopol — 5.0.

Rozdział ciśnienia powietrza jest dość nieregularny, depresja znajduje się przez prowincje wschodnie, druga zaś przez morze Śródziemne. Pogoda jest pochmurna, a z Galicji donoszą o opadach (deszcz i śnieg). Nad południowym Adriatykiem panuje pogoda chmurna, dżdżysta i silny srocco. Temperatura ogólnie podniosła się. Zmarli w Berlinie umarli nagle literat i publicysta polski Kazimierz Zbzepek. Zmarły był przed kilku laty współpracownikiem *Słowa Polskiego* we Lwowie. a w ostatnich czasach pracował w *Goiucu Wielkopolskim* i *Dzienniku Poznańskim*.

Adela z Inesów Dunikowska, urodzona w roku 1823, matka profesora uniwersytetu, zmarła we Lwowie w 79 roku życia. Pogrzeb odbędzie się we wtorek 11 b. m. o 4 po południu z domu żałoby przy ul. Mochnackiego 23. W Augsburgu umarł ks. biskup Hötzl.

### Ze stowarzyszeń.

**Rekolokacje.** W kościele polskim O.O. Zmarłych wstawałców we Wiedniu przy Rennweg, odbędzie się w dniach od 1 do 15 kwietnia rekolokacje dla Polaków, pod kierownictwem arcybiskupa ormiańskiego, ks. Teodorowicza.

**W cyklu odczytów „Wiedza i życie w XIX wieku“**, który Związek naukowo-literacki urządza w sali ratuszowej, odbędzie się we wtorek dnia 11 bm. o godz. po południu jedenasty z rzędu i przedostatni odczyt. Mówić będzie prof. uniw. Jagiel. dr. W. Czermak „O Polsce w XIX wieku“.

**Aleksander Michałowski** posiada we Lwowie markę jak najlepszą, to też i zapowiedź jego koncertu wywołał w szerokiach kołach naszego miasta ogromne zainteresowanie. Koncert odbędzie się w dniu 19 bm. w sali „Domu Narodnego“. Bilety zamawiać można w księgarni Gubrynowicza i Schmidta. Znany z ofiarności artysty przeznaczył połowę dochodu z koncertu na rzecz wdów i sierót po dziennikarzach polskich.

**W kasynie miejskiem lwowskiem** w sobotę 15 b. m. wieczór recesyjny „Do rozpunku“.

**Towarzystwo ochotniczej straży ogniowej „Sokół“** we Lwowie odbędzie wainie zgromadzenie 17 b. m. o pół do 7 wieczor.

**Przeniesienia.** Namiestnik przeniósł starszego komisarza pow. J. Tyrowicza z Drohobycza do Buczacza, komisarza pow. K. Grabowskiego z Rohatyna do Lwowa, koncipiastą namiestnictwa: S. Potockiego z Doliny do Zaleszczyk, dr. Bron. Kwiatkowskiego ze Złoczowa do Rohatyna, Justyna hr. Łosia z Brodów do Stryja, Witolda Godlewieckiego ze Stryja do Drohobycza i W. Łobaczewskiego z Myślenic do Bochni, oraz praktykantów koncepcyjnych K. Starosolskiego z Przemysli: do Doliny, Z. Neymanowskiego ze Lwowa do Nowego Targu, A. Noela ze Lwowa do Liska, dr. Ar. Chwałbowski z Krakowa do Lwowa, P. Spaniera ze Lwowa do Gorlic, A. hr. Starzeńskiego ze Lwowa do Złoczowa i S. Nowaka ze Lwowa do Przemysla.

## Sztuki piękne.

**\* Sada Yacco.** W Paryżu podczas ostatniej wystawy pokazała w Europie po raz pierwszy siebie i teatr japoński Sada Yacco. W naszę pojęcie o japońszczyźnie rzuciła trochę jasnego światła. Bo to jest pewnem, że w niczem tak wyraźnie nie objawia się kultura jakiegoś ludu, jego etyka, jego towarzyskie formy i zwyczaje, nawet jego zaprzatywania na sztukę jak właśnie w sztuce dramatycznej. Jak jakiś naród kocha i niemał, jak on swoje namiętności rozpuszcza lub powściąga, tego nie poznajemy prawie nigdy, chociażśmy dużej wród niego się zatrzymali, ale w teatrze narzuca się to nam samo z przekonującą prawdą i bezpośrednio. Tak wczoraj mogliśmy w lwowskiem Colosseum zrobić odkrycia, że Japończycy, ten lud, który rzuca pędzłkami cienkimi jak włos i żądnych cieni nie zna, który ciągle świeci jakieś uroczystości kwietne a w najnowszych czasach studyuje wszystkie nasze ciężkie jak mógz niemiecki umiejętności, — że ten lud należy do koła naszej ludzkości, a raczej że ludzkość o wiele szerzej sięga, aniżeli pyszny na swą kulturę Europejczyk w siebie wmawia. Słowa Seuma: „Patrzcie, my dżicy jesteśmy przeciw lepszymi ludźmi“, można przemienić: „Patrzcie, my dżicy jesteśmy przeciw wykształconszym ludźmi“.

Dziwne i wielkie wrażenie robiło na nas wczoraj przedstawienie Japończyków. Nie tylko sama Sada Yacco, ale wszyscy grający, nawet to małe dziecko, które tak swobodnie paplało i tańczyło. Dziwił nas egzotyzm, ale poprzez niego odczuwaliśmy naturę. Ruchy japońskich aktorów, które towarzyszą słowom, dia nas niezrozumiałym, są tak dla wszystkich zrozumiałe, że objaśnienia i afisz teatralny stają się zbędne.

grą dzieciinną, sztuką akrobatyczną, z jakich się składa walc Moritosa z rozbojnikami itd. Odbieranie wrażenie robią śmierć gejszy w pierwszej sztuce, a w drugiej scena pisania listu przez Kezę i przerażenie Moritosa, gdy poznaje swą omyłkę.

Przypomina się scena z „Damy kameliowej”, gdy Margareta pisze list poezjalny. Ale żądna z europejskich artystek, nawet Sara Bernhardt, nie wywołują tak przejmującego wrażenia, jak Sada Yacco w podobnej chwili. Aktor Kamakami w wzmiankowanej scenie koncowej jako Morito napawa widzów poprostu drzeniem przerażenia.

Publiczność była widocznie poruszona, słuchała a raczej patrzyła z napięciem. Z początku, zanim nawykła do egzotyzmów, zapomniała chwila, że znajduje się na tragedji i śmiała się w miejscach, w których Japonczyk prawdopodobnie płacze.

Colosseum było wyprzedane do ostatniego miejsca, a zebrana była publiczność najwytworniejsza, jakiej Lwów może dostarczyć. Obecny był namiestnik, marszałek, wiele osób z arystokracji i wszyscy, którzy ze sztuką, literaturą, publicystyką mają do czynienia.

\* „Więkoszć”, powieść A. Gruszeckiego, drukowana najpierw w „Stowie warszawskim”, następnie w „Stowie polskiem”, a wydana obecnie w osobnej odbitce przez warszawską „Bibliotekę dzieł wyborowych”, została skoniiskowana.

\* Pani Natalia Sienińska zaangażowaną została stale do warszawskiego teatru Rozmaitości.

**Repertuar lwowskiego teatru mlajskiego**

We wtorek „Mignon”, opera w 4 aktach Thomasa.

We środę „Urwasi” Dłuskiego — „Majowa msza” M. Tatariewicza — „W sieciach Satory” M. Tatariewicza i „Krolowa Bajka” M. Tatariewicza.

We czwartek „Mignon”.

W piątek „Bogaty wujaszek”, komedia K. Karłowicza.

W sobotę „Mignon”.

**Repertuar teatru w Krakowie.**

We wtorek występ trupy Sady Yacco.

W środę „Jarmark małżeńskich”.

W czwartek „Maly Etyl” Ibsena.

W sobotę „Don Carlos” Szyllera.

W niedzielę po południu „Trojka hultajska”, wieczór „Kordyan” Słowackiego.

**Z KRAKOWA.**

(Telefoniem i poztą).

— Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr. Piątek udzielił w niedzielę audyencji. Przybyli dyrektorowie i profesorowie szkół średnich, inspektor okręgowy miejski, inspektor okręgu zamiejscowego, dyrektorowie, nauczyciele i nauczycielki szkół ludowych w Krakowie i po za Krakowem.

— Z Morawicy donoszą, że w sobotę część ludności miejscowej wykąpiła wrogo przeciw pewnemu rzeźnikowi, który tam przybył na zakupno nierogacizny, mającej być wybitą z powodu zarazy pomoru świni, która w tej gminie się pojawia. Komisja sanitarna z powodu tej zarazy w Morawicy urzędująca, odbyła wszystkie swe czynności w zupełnym spokoju.

— Ogłoszono spis wykładów na wszechchny jagiellońskiej w letnim półroczu. Między innymi prof. Bobrzyński będzie mówił o „Prawie gminnem” i „Prawach obywatelskich”. Dalej zawiera spis wykłady prof. dra Smolki, zamiechane w r. z. p. t. „Polska i Ruś od X do końca XVIII w.” Po raz pierwszy ogłosił wykład prof. dr. Potkański: „Historia wschodniej Europy od IX do XI wieku”, prof. Czernak ogłosił wykład p. t. „Dzieje Czech”, docent Kopera o „Zygmuncie Augustie i jego dworze”, prof. Mycielski: „Dzieje malarstwa w Polsce w XIX wieku.

— W ostatnich dniach z różnych stron nadchodziły skargi, że pruskie władze polityczne natoczyły kary sądowe na tych, którzy spełnili miłosierny czyn względem rodzin biednych skazanych wrzesińskich. Ukarano ich za zbieranie składek na rodziny skazanych wrzesińskich i to na mocy rozporządzenia ministerjalnego, według którego bez pozwolenia naczelnego prezesa nie wolno publicznie zbierać składek. W jednym wypadku odwołano się do sądu, a ten zatwierdził karę policyjną, uzasadniając wyrok mniej więcej w ten sposób, że zbieranie składek na wrzesińskich jest — agitacją wielkopolską i wędzimirów pod Legnem w Prusach Zachodnich zesłał się gospodarze w karczmie na naradę w celu postarania się o paszę dla bydła. Po ukończeniu narad, przy wspólnej pogadance wspomnieli ktoś o procesie wrzesińskim i o biednych rodzinach skazanych, więc złożono pewną sumę, którą następnie odesłano do „Gazety Grudziądzkiej”. W poniedziałek doręczono kilku gospodarzom, którzy wówczas dali składki, mandaty karne w wysokości 5 marek. Z Krotoszyńska donoszą „Goncowi”, że tamtejszy sąd okręgowy skazał p. J. Klemczaka na 20 marek kary i kosztów za zbieranie datków na rzecz ofiar wypadków wrzesińskich!

**Z POZNANIA.**

(Telefoniem i poztą).

— „Berliner Korrespondenz” donosi, iż trybunał stanu rozstrzygnął, że dzieci pruskich poddanych muszą obowiązkowo naukę szkolną odbywać w szkołach pruskich. Rodzice więc, którzy dzieci swe umieszczają w zagranicznych szkołach lub zakładach naukowych, podpadają karze.

— Z Chojnice w Prusach zachodnich donoszą, że w Schönbergu skazały sądy pruskie 62 osoby za zbieranie składek na rzecz ofiar procesu gnieźnieńskiego.

**Z WARSZAWY.**

(Poztą).

— „Kurier warszawski” donosi, że na konsystorz papieskim, który się odbędzie w maju br. mają być zamianowani nowi biskupi na wakujące stolice biskupie w Królestwie polskiem, a mianowicie na stolice kurawsko kaliską w miejsce ks. biskupa Berezińskiego i na stolice biskupią sandomierską w miejsce śp. ks. biskupa Sotkiewicza.

**KOŁO POLSKIE.**

Wiedeń 9 marca.

Koło polskie odbyło wczoraj dwa posiedzenia.

Na posiedzeniu przedpołudniowym w dyskusji nad znaną rezolucją pos. Byka w sprawie używania wojska przy ekscesach ulicznych, komisja parlamentarna uchwała zmienić ustęp trzeci rezolucji i wnieść ją przy zmianie: „Ministerstwo obrony krajowej”. Mowcą ma być ks. Pastor.

Następnie wyznaczono cały szereg mowców, którzy przy pozycjach budżetu zabiorą głos w izbie. Przemawiają mają przy pozycjach:

Uniwersytety: Stwiertnia, Czajkowski.

Szkoły średnie i przemysłowe: Rotter, Petelenz i ks. Komorowski.

Szkoły ludowe: Wojtyga.

Min. skarbu: Dawid Abrahamowicz, Niemcewicz, Pastor, Rotter, Bomba, Byk, Kolscher; przy etatach poszczególnych min. skarbu: Moysa, Szajer, Potoczek.

Ministerstwo handlu: Me. unowicz, Rappaport.

Począ: Starzyński.

Koleje: Kolscher, Stwiertnia, Piepess Poratyński, Danielak, Starzyński, Struszkiewicz.

Min. rolnictwa: Sapieha, Sozański, Szeptycki, Gniwosz.

Ministerstwo sprawiedliwości: Gizowski, Jabłotki, Opydo, Potoczek, Stojalowski, Doboszyński.

Wszystkich mowców podzielono na dwie kategorie: tych, co przemawiać mają w imieniu Koła, i tych, co przemówią w imieniu własnem. Pos Byk jest zdania, że nie jest odpowiedniem, aby w ten sposób desygnowano mowców. Potrzeba wprawdzie przeprowadzić dyskusję, a potem dopiero wyznaczyć mowców, w przeciwnym bowiem razie opinia Koła nie znajdzie odpowiedniego wyrazu.

Hr. Dzieduszycki przyznaje to, dodaje jednak, że desygnowanie mowców jest tylko tymczasowe.

Na popołudniowym posiedzeniu omawiano budżet ministerstwa oświaty i wyznał. Niektórzy członkowie Koła podawali treść przemówień, jakie wygłosić zamierzają w pełnej Izbie. I tak p. Stwiertnia omawiać będzie sprawy politechniki lwowskiej, p. Czajkowski uniwersyteckie, p. Petelenz zażąda pomnożenia liczby szkół średnich w Galicji i uskarży się na brak sił nauczycielskich. Podniesie również, że uwolnienie od opłaty szkolnej nie powinno być zniesione w ciągu roku szkolnego.

P. Sapieha żąda, ażeby p. Petelenz domagał się także nauki języka angielskiego w gimnazjach oraz zaakcentował potrzebę wychowania i egzaminu z religii przy maturze.

Ks. Pastor przedkłada petycję m. Gorlic, ażeby tam założone zostało gimnazjum.

P. Potoczek domaga się znowu gimnazjum w Nowym Targu.

P. ks. Komorowski dziękuje ks. Sapieha za podniesienie religijnej stony wychowania. Jakkolwiek religia jest lepsza, niż żadna. Na leży się także domagać, ażeby żydom lepiej wykładano naukę ich religii. W chajderkach ucą jedynie talmudu, a bardzo mało uwzględniają biblię. Żąda również egzaminu z religii przy maturze.

P. Byk chciałby, aby domagano się nie tylko pomnożenia gimnazjów, ale także innych szkół. Nauka religii żydowskiej, nie jest unormowana, nauczyciele nie są systemizowani, uskarża się dalej na niedostateczne wykształcenie nauczycieli religii żydowskiej.

Dalszy ciąg posiedzenia Koła w poniedziałek przedpołudniem.

**Wiedeń 10 marca.**

Koło polskie zebrało się dziś przedpołudniem i obraduje w dalszym ciągu nad budżetem ministerstwa wyznał i oświaty.

P. ks. Zygmuntowski podniósł szereg spraw z życzeniem, aby je mowca Koła p. Petelenz w swojej mowie w Izbie poruszył. Mowca jest za internatami, chociaż przekonany jest, że byłoby lepiej, gdyby uczniowie umieszczeni byli w uczuciowych domach rodzinnych. W każdym razie uważa za stosowne, aby profesorem wykonywali inspekcję nad internatami, ale nad domami, w których uczniowie są umieszczeni, aby się przekonac, czy odpowiadają one pod względem pedagogicznym, higienicznym i moralnym.

Mowca jest przeciw zmianie czesnego. Jeżeli cześć nie może być zupełnie zniesiona, niech zostanie w dotychczasowej wysokości. Byłby za autonomią szkoły, a przeciw omniptencji państwa. Księga nie chcą wcale zagarnąć dla siebie władzy nad szkołami. Owe czasy — powiada mowca — już minęły. W czasie, kiedy księci łożyli koszt na szkoły, miał też władzę nad szkołami. Obecnie należy tylko starać się o religijne wychowanie młodzieży. Krytykuje obszerny system egzaminów dojrzałości, domaga się zaprowadzenia egzaminu z religii i nauk przyrodniczych przy maturze. Powiada, że albo matura powinna być zniesiona, albo powinno się egzaminować ze wszystkich przedmiotów obowiązkowych. Stawia wniosek, aby sprawę egzaminu z religii przy maturze poruszono w izbie. Jest także za zaprowadzeniem religii w szkołach przemysłowych.

Koło polskie po przeprowadzeniu dyskusji informacyjnej, uchwalilo delegować p. Petelenza na mowcę w Izbie podczas dyskusji nad pozycją „szkół średnie.”

**Telegramy i telefoniematy.**

**Rada państwa.**

Wiedeń 10 marca.

Izba posłów zbiera się dziś o godz. 3 po południu; na porządku dziennym budżet ministerstwa obrony krajowej

Ponieważ rokowania z p. Kłofaczem o cofnięcie nagłego wniosku w sprawie pobicia żołnierza Kazimierza Müllera, nie odniosły rezultatu, odbędzie się przed rozpoczęciem dyskusji budżetowej, dyskusja nad wnioskiem nagłym p. Kłofacza.

Na jednym z najbliższych posiedzeń Izby rząd przedłoży pismo z prośbą o wybór deputacji kwotowej. Wybór delegacji odbędzie się po świętach wielkanocnych, z końcem kwietnia.

P. Breiter wniósł interpelację do prezydenta Izby w sprawie bezrobocia lwowskiego. Zapytuje prezydenta Izby, czy gotów jest wpłynąć na rząd, aby przyspieszono rozdawnictwo robót rządowych we Lwowie.

**Sprawy austriackie.**

Wiedeń 9 marca

Cesarz zezwolił namiestnikowi Dalmacyi Emilowi Davidowi v. Rboneld przejść w stan spoczynku i nadał mu przy tej sposobności tytuł barona.

Namiestnikiem Dalmacyi mianowany radca ministerjalny w ministerstwie spraw wewnętrznych baron Erazm Handel.

Praga 9 marca.

Narodni Listy stwierdzają, iż ogłoszony w „Politik” projekt ustawy językowej, jest tylko jednym z projektów przedłożonych młodoczeskiej komisji językowej, a wcale nie można uważać go za końcowy rezultat obrad komisji.

**Sprawy parlamentarne.**

Wiedeń 10 marca.

Praska „Politik” twierdzi stanowczo, że ogłoszony przez nią projekt ustawy językowej jest tym samym, który uchwalił klub młodoczeski.

Potwierdza to poniekąd i prezes klubu młodoczechów w artykule przez siebie podpisanym i ogłoszonym w „Politik”.

**Sejm węgierski.**

Budapeszt 10 marca.

Izba posłów sejmu węgierskiego przyjęła przedłożenie rządowe w przedmiocie zakupu jeziora Szczerbskiego, położonego na południowym stoku Tatr, w komitacie lipowskim.

Budapeszt 10 marca.

W Izbie posłów sejmu węgierskiego wystosował dep. Messi z partji niezawisłej zapytanie do prezydenta ministrów, czy chce wpłynąć na ministra oświaty, aby ten odpowiedział na interpelację mowcy, domagającą się usunięcia nauki języka niemieckiego ze szkół ludowych. Mowca wskazuje, że jest już najwyższy czas, aby minister dał odpowiedź, bo od chwili wniesienia interpelacji upłynął cały miesiąc. Mowca powiada, że minister nie powinien zwlekać z odpowiedzią i w ten sposób omijać sprawę. Prezydent ministrów Szell odpowiada na to, że minister oświaty wskutek przeciwności prac nie mógł dotychczas dać odpowiedzi, odpowiedź ta wrótce jednak nastąpi.

**Pucz Alawanticza.**

Belgrad 10 marca.

Cztery osoby, które przybyły razem z Alawanticzem do Szabac i które aresztowano, zaprzeczają stanowczo temu, jakoby wiedziały cośkolwiek o zamiarze Alawanticza. Znalazł się on przypadkowo w jednej z restauracji, w której one siedziały; wezwał je, aby z nim razem jego łódką przepłynęły się z Mitrowicy do Szabacu. Gdy płynęły rzeką Alawanticz dał im rewolwery, które oni wzięli, gdyż jako znani przemysłowcy, obawiali się ataku ze strony straży celnej. Śledztwo w tej sprawie prowadzi inspektor w ministerstwie spraw wewnętrznych Sawa Jankowicz. Głównie chodzi mu o wykrycie, czy Alawanticz miał w Szabacu współników.

Zagrzeb 10 marca.

W lokalu redakcji pisma „Narodny List”, którego Alawanticz był współpracownikiem przeprowadzono rewizję. Redaktor pisma jest skompromitowany. W uniformie generalskim, który Alawanticz w chwili zamachu w Szabac miał na sobie, znaleziono 12 balerzy i notatkę zapisaną. Zwłoki Alawanticza odfotografowano w mundurze generalskim. Czterech serbskich strażników celnych, którzy towarzyszyli Alawanticzowi, aresztowano.

Zaburzenia w Hiszpanii.

Madryt 10 marca.

Według opinii dzienników przesilenie gabinetowe jest nieuniknione. Jak sądzą — rozstrzygnie o tem dzisiejsza rada ministerjalna, po której uda się prezydent ministrów Sagasta do królowej regentki i wręczy jej dymisy całego gabinetu.

Senat przyjął ostatecznie projekt ustawy o kredycie na marynarkę.

Madryt 10 marca.

Na radzie ministerjalnej uskarżał się prezydent ministrów Sagasta na nieproduktywność obrad Izby deputowanych, która dotąd zajmuje się kwestyą rozruchów, podczas gdy wiele ważniejszych spraw oczekuje załatwienia.

**Parlament niemiecki.**

Berlin dnia 9 marca.

W sejmie niemieckim toczyła się wczoraj w dalszym ciągu dyskusja nad etatem ministerstwa oświaty.

P. Rösen (centrum) omawiał skargi, podniesione przez deputowanych polskich księży Stychla i Jazdzewskiego i podniósł, iż jedynie przez egzamin odpowiedni zba-

dać można, czy jakieś dziecko już jest moralnie dojrzałe, aby można je było uwolnić od nauki szkolnej. Jeżeli ono nie chce przy nauce religii odpowiadać na pytania niemieckie, to powinno się je pytać po polsku, jeśli gotowe jest odpowiadać w tym języku. (Bardzo słusznie! z ław polskich). Kara cielesna jest zniesiona, dlatego też musimy zastrzedz się przeciw tym wszystkim, którzy łamią ten przepis. Jeżeli dzieci słuchają rozkazu swych rodziców i nie chcą odpowiadać po niemiecku, to mimoto nie można ich zatrzymywać w szkole z powodu niedojrzałości moralnej.

Prof. Delbrück rzekł, iż uczenie obcych języków, przy równoczesnem usunięciu języka ojczystego jest bardzo niebezpiecznym eksperymentem dla duszy dziecka. Zdanie to tembardziej zastosować należy do nauki religii, gdzie goręcej i serdeczniej należy przemawiać do serca dziecka, a stać się to może tylko w ojczystym jego języku. Jest krzywdząca niesprawiedliwość to, co wyrabiają tu z niewinnymi dziećmi, a podnieść należy, iż tak niesprawiedliwie postępuje się tylko w o-bec polskich dzieci wyznania katolickiego, natomiast inaczej traktuje się dzieci polskie wyznania ewangelickiego. (Hucznne oklaski na ławach polskich).

Minister oświaty Studt oświadczył: Nie jest mi wcale przyjemnem odpowiadać na podniesione tu skargi i żale, ale muszę to uczynić ze względu na wywoły poprzedniego mowy. Oświadczam, iż postępowanie władz szkolnych nie jest przeciwnem ustawie, a wola rodziców nie może w szkole być rozstrzygającą.

**Parlament francuski.**

Paryż 10 marca.

Izba deputowanych obradowała wczoraj do późnego wieczora i załatwiła cały budżet. Załatwiono również ustawę o nakłonienu podatku w wysokości 1 franka od 100 kg. nafty.

**Różne.**

Wiedeń 9 marca.

Konferencje biskupie zakończyły się wczoraj.

Londyn 10 marca.

„Times” ogłasza sensacyjne dokumenty, z których wynika, że w niemieckim urzędzie spraw zagranicznych opracowują materiały do ewentualnego obsadzenia Holandji przez wojska niemieckie.

Londyn d. 10 marca.

Do „Standardu” donoszą z Odessy: Polityczne, finansowe i handlowe koła p Petersburgu i w większych miastach prowincjonalnych coraz głośniej domagają się zawarcia z Austro-Węgrami nowego traktatu handlowego, który umożliwiłby między obu temi państwami nawiązanie ścisłych stosunków handlowych.

Darmstadt 10 marca.

Rząd księstwa Hessen Darmstadt ofiarował „Powszechnemu niemieckiemu Towarzystwu szolnemu” (Allg. Schulverein) w Wiedniu 200.000 marek na popieranie niemieczy w Austrii i Siedmiogrodzie.

Petersburg 10 marca.

Dzienniki donoszą, że minister oświaty wręczył prośbę Ormian z Piatigorska, aby w tamtejszych gimnazjach nauka odbywała się w pewnej części w języku ormiańskim.

Konstantynopol 10 marca.

Księżęta Lontfulli i Sebah-eddin, synowie Damad Machmuda baszy, dalej Hadar bej, syn zmarłego wielkiego wezyra Midehat baszy, wreszcie pułkownik Seki bej i Abduraman bej, były naczelnik wjajetu, którzy uciekli do Europy, zostali wszyscy skazani „in contumaciam” na dożywotnie więzienie.

Belgrad 10 marca.

Ze strony urzędowej oznaczają doniesienie dzienników zagranicznych, jakoby rząd zamierzał pozwolić na utworzenie kasyna gry w królewskim parku „Topozider” jest zmyślone.

**Dział ekonomiczny.**

— Bank austro-węgierski nie zmienia w miesiącu marca obecnej stopy procentowej 3 1/2.

— Kraków 10 marca. Dziś rozpoczął się targ wiosenny na konie szlachetnej rasy. Przybyło dużo kupców z Prus i Niemiec. W Ujeździe wystawiono 84 konie, w innych lokalach około 300. Ruch był bardzo ożywiony. Wybiarała konie także komisja asenierunkowa wojskowa dla dywizji strzelców tyrolskich.

— Mineralne bogactwa ziemi. Nieobliczalnym jest ogrom skarbow, które przyroda skryła w głębiach ziemi, nie zdajemy sobie jednak sprawy o tych bogactwach i znaczeniu tychże dla ludności, dla postępu pracy i kultury.

Wedle statystyki angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych, liczba robotników, zajętych przy pracach w kopalniach i minach całego świata wynosi okrągło cztery i pół miliona osób. Wielka Brytania zatrudnia w tym dziale blisko 1,500.000, Niemcy 500.000, Francya 300.000, Rosya 240.000, Austrya 220.000, Belgia 160.000.

Janą jest rzeczą, że bogactwo każdego z przytoczonych krajów nie zależy od ilości zatrudnionych robotników, bo inną wartość posiada dobytek węgla, sól, rudy żelazne, nafta itp., a inną np. diamenty, złoto, srebro itp. Na polach diamentowych w Kimberley dobywa jeden robotnik przeciętnie za 6720 marek diamentów rocznie, w angielskich kopalniach za 1.700 marek węgla kamiennego. Na Ceylonie 300.000 robotników dobywa grafit, wartości 40 mil. mar. Wartość produkcji górniczej na głowę mieszkańca danego kraju, zależy także od załudnienia, obliczono ją w Ameryce na 40 marek, w Anglii i

Belgii na 39 m., Niemcy 19 m., Francya 13 m., Austrya 9 marek.

Największą jest cyfra w Chili — 50 mk. na głowę (przeważnie z dobywania salety), załudnienie tam małe — cały kraj pokryty plantacjami salety. Na roczną produkcję węgla kamiennego (663 milionów ton) składa się w dziesięć krajów: Anglia i Ameryka, jedna z osiem Niemcy, a jedna z osiem inne kraje. Na całą produkcję żelaza (34 milionów ton) składają się przeważnie Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Hiszpania, Niemcy i Francya. Wedle ilości dobytej ziemi następuje dalej: ołów, cyna, miedź, srebro, złoto. Z pracy górniczej żyje dziś okrągło (doliczając do osób zajętych rodzinną całą) 18 20 milionów ludzi, z wzrostem produkcji, wzrostem przemysłu cyfra ta wzrasta stale.

— Petersburg 10 marca. Ogłoszono listę firm i towarzyszy, którym urzędzono na wystawie rybackiej przyznawane odznaczenia. Między innymi otrzymało „Krajowe Towarzystwo rybackie w Krakowie” dyplom honorowy. Wiedeńska firma Lenoir u. Forster otrzymała złoty medal.

**Wiadomości giełdowe.**

Wiedeń d. 10 marca. (Telegram Gasyet Narodowej). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcje austr. zakł. kredyt. 692,75, węg. zakł. kredyt. 708 —, Anglobanku 285,50, Unionbanku 668 —, Banku dla krajów koronnych 429,50, Bankverein 462,85, Bodencreditt 948 —, Gal. Banku hipot. —, kolei państw. 676,60, kolei południowej 70,50, tramwaju A. 287,25 B. 282 —, kolei Elbthal 469 —, kolei północnej 669,0, kolei czerniowieckiej —, alpijny 386 —, Rima Muranya 498 —, praskiego towar. żel. 1425, fabryki broni 325 —, tureckie tytoniowe 296 —, oblig. węg. indemn. 96,95, renta majowa 101,55, austr. renta koronowa 99,10, węg. renta koronowa 97,56, 56-let. listy tow. kredyt. niemieck. 95,75, 4-procent. listy banku krajow. 90 —, 4 1/2 procent. listy banku krajow. 100,50, 4-procent. listy banku hipotecznego 95 —, 4 1/2-procent. listy banku hipotecznego 99 —, 5-procent. listy banku hipot. 110 —, 4-procent. galic. obligac. propinac. 98,10, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 96,85, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 92,65, losy tureckie 109,50, marki 117,27, ruble 254 —.

— Wiedeń dn. 10 marca. Cukier (spokojnie) 17,65 do —, Nafta galicyjska 30,60 do —, Spirytus 88 — do —.

**Z rynków towarowych.**

Bank rolniczy we Lwowie dnia 10 marca: Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pšenica gotowa 8,75 do 8,90, pšenica nowa 0 — do 0 —, żyto gotowe 6,60 do 6,75, żyto nowe 0 — do 0 —, owies obrobiony 7,10 do 7,40, owies nowy 0 — do 0 —, jęczmień pastawny 5,50 do 5,90, jęczmień brow. 6,50 do 7,50, rzepak nowy 13,25 do 13,50, luskanka 10,75 do 11,25, groch pastawny 7,50 do 7,75, groch do gotowania 8,50 do 13 —, wyka 7,75 do 8,50, bobik 6 — do 6,50, hreczka 6,75 do 7,50, kukurudza nowa 6 — do 6,25, stara 0 — do 0 —, chmiel za 56 kilo — do —, koniaczyna czerwoną 60 — do 65 —, biała 60 — do 100 —, swardka 50 — do 95 —, tymotka 28 — do 38 —.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 16,50 do 17 —, paritas Tarnopol na termin 16,25 do 16,50.

Uspokobienie co do żyta słabsze, jednak ceny obniżają się. W pszenicy tendencja również osłabła, natomiast ceny utrzymują się z powodu lokalnych zapotrzebowań.

Owies tendencja słaba, zwykłowa.

Wiedeń dnia 10 marca.

Kurs w koronach i po 50 kigr. Notowano pszenicę na jesień 0 —

